

Wschodzie. O ile bowiem polskie priorytety integracyjne z Unią Europejską czy NATO z lat dziewięćdziesiątych poprzedniego wieku stanowią przykład konsensusu polskich elit wokół kluczowych dla państwa aspektów racji stanu, o tyle polityka wobec Wschodu nigdy nie doczekała się jednej, spójnej wizji. Nie chodzi tu jedynie o spory doktrynalne „realistów” z wyznawcami „nurtu prometejskiego” czy o znaczenie, aktualność i implementację doktryny Giedroycia-Mieroszewskiego. Wraz z wejściem Polski do zachodnich struktur integracyjnych nasza polityka wschodnia, silnie odwołująca się do pamięci historycznej i cywilizacyjnej, musiała częściowo przedefiniować swoje cele i sposoby ich osiągnięcia. W polskiej polityce zagranicznej nastąpiła tym samym swoista „moda na Wschód”, zwłaszcza po sukcesach – cóż z tego, że krótkotrwałych – naszej dyplomacji w trakcie pomarańczowej rewolucji czy tworzenia unijnego programu Partnerstwa Wschodniego.

W tym kontekście na uwagę zasługuje książka *Polityka wschodnia Polski. Uwarunkowania. Koncepcje. Realizacje*, wydana przez Instytut Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, której redaktorzy podjęli się niełatwego zadania podsumowania zarówno sukcesów i porażek, jak i konsensusów oraz sporów, które nagromadziły się wokół wieloaspektowej polityki Polski wobec państw byłego ZSRR. Jest to pierwsza tak obszerna i przekrojowa publikacja poświęcona tej tematyce i jej wielowątkowym aspektom – począwszy od relacji historycznych, poprzez społeczno-cywilizacyjne i gospodarcze, na polityczno-wojskowych kończąc. Już sam dobór autorów, często prezentujących rywalizujące poglądy i rozbieżne oceny dokonań polskiej polityki wschodniej, świadczy, że książka nie miała

Czas podsumowań



Andrzej Gil, Tomasz Kapuśniak (redakcja naukowa), *Polityka wschodnia Polski. Uwarunkowania. Koncepcje. Realizacje*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin-Warszawa 2009

Trudno o bardziej różnorodny czy wywołujący ambiwalentne reakcje temat w polskiej polityce zagranicznej niż działania Polski na

być „laurką” dla dotychczasowych działań Polski na Wschodzie. Sławomir Dębski, Jerzy Kłoczowski, Roman Kuźniar, Zdzisław Najder, Andrzej Nowak, Leopold Unger, Piotr Wandycz i inni znawcy tematu zadbali o to, by próba bilansu została okraszona nutą niedosytu czy nawet niezadowolonia z polskiej aktywności.

Publikacja, choć wydana przez instytucję zajmującą się badaniami naukowymi, łączy w sobie cechy pracy akademickiej z publicystyczno-eseistyczną. Tym samym jest bardziej przystępna, jednocześnie porządkując skomplikowany obszar badań. Praca została podzielona na cztery części, związane z uwarunkowaniami polityki Polski wobec Wschodu, jej koncepcjami i ich realizacjami, a także próbą odpowiedzi na pytanie, jak polityka wschodnia odnajduje się w szerszym wachlarzu wektorów polityki zagranicznej Unii.

W pierwszej części zgromadzono teksty na temat uwarunkowań polskiej polityki wschodniej po 1989 roku. Omawiają one tak różne aspekty, jak uwarunkowania historyczne, cywilizacyjno-tożsamościowe, religijne i geopolityczno-militarne. Na szczególną uwagę zasługuje tekst wprowadzający *Historyczne uwarunkowania polityki wschodniej III RP* Macieja Mroza, który stawia tezę być może oczywistą („Pamięć historyczna i bieżąca polityka państwa polskiego wobec Litwy, Białorusi i Ukrainy, a zwłaszcza Federacji Rosyjskiej, przypominała na ogół węzeł gordyjski, którego polska dyplomacja nie potrafiła skutecznie rozwiązać, by na nowo zdefiniować interes narodowy i państwowy na Wschodzie”), ale sposób jej udowodnienia jest chwilami mocno uproszczony i kładzie zbyt niemały nacisk na różnice historyczne. W pierwszej części pracy pojawia się także interesująca próba

zmiernienia się z kwestią penetracji Polski przez radzieckie, a później rosyjskie służby specjalne. Artykuł Sławomira Weremiuka stanowi dobry wstęp do dalszych badań w tym zakresie.

Druga część publikacji wzbudza zdecydowanie większe emocje i dotyczy kluczowych elementów sporów politycznych. Oto bowiem po raz kolejny przychodzi nam zmierzyć się z dziedzictwem Mieroszewskiego i Giedroycia oraz aktualnością wizji stworzonych w środowisku paryskiej „Kultury”. Powraca odwieczny dylemat polskiej polityki, który Tomasz Stryjek podsumował kiedyś słowami: „Rozwijać aktywność w państwach przestrzeni poradzieckiej w takim zakresie, w jakim są skłonne zgodzić się na to obecne rządy tych państw, czy wykroczyć poza to i wspierać w nich procesy demokratyzacyjne oraz kurs na integrację z UE?”. Trudno wskazać w tej części pracy teksty lepsze czy gorsze, gdyż wszystkie prezentują wysoki poziom intelektualny i koncepcyjny. Największe kontrowersje (choć inni zapewne nazwaliby to realizmem politycznym) może wzbudzać artykuł Romana Kuźniara, chociażby dlatego, że podważa słuszość doktryny Giedroycia. Niemniej jednak takie rozważania równoważą niekiedy zbyt niemały hurraoptymizm związany z „nurtem prometejskim”.

Trzecia i czwarta część pracy są poświęcone działaniom Polski wobec poszczególnych państw Europy Wschodniej, ale także polityce Unii Europejskiej i jej wybranych członków wobec Wschodu. Są to teksty raczej naukowe, bardziej akademickie, ale w sposób klarowny porządkujące politykę wschodnią Polski i Unii Europejskiej. Na uwagę zasługuje przede wszystkim artykuł Mirosława Habowskiego, poruszający tematykę niestety w Polsce zapomnianą

i unikaną przez media, choć dotyczącą kluczowego dla naszych interesów na Wschodzie aspektu – Polaków-obywateli państw poradzieckich. Odważna teza o konieczności deideologizacji polskiej polityki wschodniej wobec Polonii i oparciu jej na koncepcji narodu w ujęciu historyczno-kulturowym (nie zaś politycznym) oraz ciekawa argumentacja sprawiają, że tekst zmusza do głębszej refleksji, choć chwilami trudno nie polemizować z autorem.

Pomimo zmian zachodzących na mapie Europy, Polska pozostaje państwem symbolicznie leżącym między Wschodem i Zachodem. Niekiedy jednak traktowanie naszego państwa jako swoistego pomostu łączącego oba te obszary stosowane jest, niestety, na wyrost. Klucz do sukcesu na Wschodzie zdaje się bowiem leżeć zarówno w naszej wewnętrznej sile i nowoczesności polskiego systemu instytucjonalnego, jak i w ugruntowanej i mocnej pozycji Polski na arenie europejskiej. Publikacja Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej przypomina, że samo położenie geograficzne nie predestynuje nas do roli lidera. Taką pozycję można wywalczyć tylko wtedy, gdy polityka zagraniczna jest spójna i oparta na strategicznej, długofalowej wizji. Droga do celu nie będzie łatwa, nie tylko z powodu obciążenia naszej polityki wschodniej bagażem historyczno-cywilizacyjno-społecznym, ale przede wszystkim dlatego, że otoczenie międzynarodowe ewoluuje szybciej niż jeszcze dwadzieścia lat temu. Wojna rosyjsko-gruzińska, upadek ideałów pomarańczowej rewolucji na Ukrainie czy obalenie kolejnego autorytarnego prezydenta Kirgistanu to najlepsze przykłady.

Sztuka podsumowań nigdy nie była łatwa. Publikacja Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej świadczy, że jest to możliwe,

mimo że chwilami całość wydaje się zbyt optymistyczna. Brakuje kilku dodatkowych głosów nawiązujących do *Realpolitik* i geopolitycznej walki o wpływy, zwłaszcza w kontekście przewijającej się w ostatnich latach opinii o powrocie Wschodu do roli klasycznej strefy buforowej.

Dominik Jankowski

